PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok VI. Warszawa, piątek 20 lutego 1931 r. Nr. 41.

ADRES REDAKCJI: Plac Marsz. Piłsudskiego 9, tel. M. S. Z., wewn. Nr. 53.

SPRAWY POLSKIE

POLSKA A NIEMCY.

Deutsche Tageszeitung 18.II. podaje następ. sześć punktów, określających stanowisko „Heimatbund Ostpreussen" w stosunku do Polski w związku z ostatnią górnośląską decyzją Rady Ligi Narodów:

1) Należy ponownie wytoczyć przed Ligą Narodów skargę o prowadzenie polityki tępienia niemczyzny. Zakres dotychczasowych skarg niemieckich należy rozszerzyć na całokształt spraw mniejszości narodowych w Polsce, a przedewszystkiem uwydatnić z całą wyrazistością systematyczne odniemczanie „korytarza".

2) Sprawozdanie w sprawie górnośląskiej, przyjęte przez Radę Ligi, zawiera wprawdzie stwierdzenie, że polskie władze naruszyły art. 75 i 83 konwencji genewskiej, ale brakuje w niem o wiele ważniejszego i właściwszego postanowienia, a mianowicie że Polska winna jest złamania traktatu o mniejszościach, gwarantowanego przez układy międzynarodowe. Ten błąd musi być bezwzględnie naprawiony w maju i to przy najwyraźniejszem podkreśleniu odpowiedzialności wszystkich członków Rady Ligi za dotrzymanie traktatów. Nie powinno się powtórzyć wrażenie, które niestety panowało w styczniu na Radzie Ligi, że chodzi tutaj tylko o rozprawę między Niemcami i Polską.

3) W styczniu nie osiągnięto żadnych skutecznych gwarancyj na przyszłość dla mniejszości narodowych. Bez tego zaś rozprawy genewskie są bezcelowe. Należy ustanowić komitet studjów Rady Ligi, do którego winien wejść przedstawiciel Niemiec; zadaniem komitetu byłoby stwierdzenie, w jakim zakresie i w jaki sposób może być zapewniona ochrona mniejszości w Polsce za pomocą utworzenia stałej kontrolnej instytucji międzynarodowej, wyposażonej w duże kompetencje. Komisja genewska dla Górnego Śląska wygasa za kilka lat a stosunki tam nie tylko się nie uspokoiły, lecz w sposób nieznośny się zaostrzyły, wobec tego należy bezwzględnie dążyć do stworzenia nowej, trwałej i rozszerzonej ochrony.

4) Przedstawiciel Polski starał się przedstawić wystąpienie Niemiec w obronie mniejszości jako pretekst, za którym ukrywa się w rzeczywistości żądanie niemieckie rewizji granic. Minister spraw zagr. Rzeszy na szczęście za tem się opowiedział. Niemcy również na przyszłość powinny wykorzystać każdą sposobność, aby tę sprawę wytoczyć i to z wyraźnem wskazaniem, że właśnie z powodu obecnej granicy powstają wszystkie skargi mniejszościowe.

5) Ratyfikację układu likwidacyjnego należy wycofać, dopóki Polska nie zgodzi się na dodatkowy układ, zabezpieczający rozwój niemczyzny w Polsce.

6) Należy odrzucić rtayfikację traktatu handlowego z Polską w obecnej formie. Zniżka cen na artykuły rolne i przemysłowe w Polsce sprowadziłaby w Niemczech zupełny upadek gospodarczy ziem wschodnich, które już przez traktat wersalski zostały pozbawione swoich naturalnych warunków rozwoju. Ustępstwa dla osiedlania się są niedostateczne. Wogóle należy poczekać z przyjęciem tak ważnego traktatu dopóty, dopóki rokowania gospodarcze na terenie Ligi Narodów doprowadzą do uregulowania stosunków gospodarczych między państwami środkowej i wschodniej Europy, na terenie których należy sobie zabezpieczyć możliwości gospodarczej ekspansji Niemiec.

L'Ere Nouvelle 17.II, zamieszcza artykuł p. Jean Ossola, (b. ministra i deputowanego z Alpes Maritimes) w sprawie ostatniego nieporozumienia polsko-niemieckiego na terenie Ligi Narodów. W rezolucji Rady L. N. — pisze autor — uderza przedewszystkiem objektywność i chęć załagodzenia sporu. Polska przyjęła rezolucję z wyraźnie dobrą wolą, czemu nie należy się dziwić, gdyż od pierwszej chwili swego

zmartwychwstania, usiłowała ona zabezpieczyć swym mniejszościom maximum swobody pod jednym jedynym warunkiem, ażeby chciały one lojalnie współpracować z państwem. Jaskrawym przykładem pokojowości i ducha współpracy międzynarodowej w Polsce służyć może fakt ratyfikacji przez sejm polsko - niemieckiej umowy handlowej, mimo szykan ze strony Niemców.

Natomiast większość niemieckiej prasy przyjęła rezolucję Rady L. N. z niezadowoleniem i uderzyła w tony polityki rewizjonistycznej, nie licząc się nawet z krzywdą, jaką wyrządza przez to niemieckiej mniejszości na G. Śląsku, z czego zresztą ta mniejszość daje sobie doskonale sprawę. Mowy Curtiusa, Kaasa i Treviranusa wskazują na to, że Niemcy nie myślą o niczem innem, jak tylko o tem, żeby przekonać świat o niemożliwości utrzymania obecnego status quo. Prałat Kaas nawet posunął się tak daleko, że dawał do zrozumienia Francji, że może ona liczyć na wdzięczność niemiecką jeśli zdradzi polskiego sojusznika. Zupełnie takie same propozycje robiono Francji w 1914 r. Trzeba jednak by Niemcy zrozumiały, że Francja nie da się uwieść pięknym słówkom i zostanie wierną traktatom. Wie ona, że gdyby zerwała z Polską naraziłaby swe bezpieczeństwo na szwank.

SYTUACJA POLITYCZNA I GOSPODARCZA W POLSCE.

Berl. Börsen - Courier 19.II, w koresp. z Warszawy pisze za „Gazetą Handlową", że w miesiącu styczniu polski bilans handlowy wykazuje niedobór 1 miljona zł. co należy przypisać wygaśnięciu układu drzewnego z Niemcami i zamknięciu granicy czeskiej dla polskiej nierogacizny; eksport ten stanowił razem około 15 milj. złotych.

Dziennik zaznacza, że dotychczas stale był polski bilans handlowy dodatni.

Berl. Tageblatt 19.II, w koresp. z Warszawy p. t. „Ukrainer - Razzia in Warschau", pisze o rewizjach, jakie władze polskie przeprowadziły wśród studentów ukraińskich, poszukując szczególnie śladów utrzymywania stosunków ze — studentami w Pradze Czeskiej. Aresztowani — informuje koresp. — należą do dwóch kierunków politycznych: narodowego i komunistycznego.

ZAGADNIENIA OGÓLNE

SYTUACJA POLITYCZNA I GOSPODARCZA W NIEMCZECH.

FRANCJA A NIEMCY. FRANCJA A WŁOCHY.

L'Ere Nouvelle 17.II, zamieszcza list Arnolda Rechberga w kwestji porozumienia francusko - niemieckiego. P. Rechberg uważa, że Francja, zmuszona umieścić zagranicą dużą część posiadanego złota, najrozsądniej zrobi, jeżeli umieści je w Niemczech. Inne kraje, według p. Rechberga nie wchodzą w rachubę z bardzo wielu względów: Ameryka ma sama za dużo złota, Włochy konkurują z Francją na morzu Śródziemnem, angielski przemysł nie daje dostatecznej gwarancji, w Ameryce Południowej są ciągłe zaburzenia. Pozostają więc jedynie Niemcy. Francja jednak musi być pewna, że nie grozi jej ze strony dłużnika wojna; powinna zatem zawrzeć z nim nie tylko przymierze, lecz sojusz wojenny. Każdy, znający dobrze stosunki w Niemczech, wie, że pierwsze skrzypce grają tam dowódcy Reichswehry i że Auswärtiges Amt jest li tylko jego aneksem. Jeżeli więc uda się Francji pozyskać tych panów, może ona być spokojna o swe miljardy, ulokowane w niemieckim przemyśle.

Gazette de Lausanne 18.II, zamieszcza arykuł Camille Loutre'a o mowie Curtiusa, i polityce zagranicznej Niemiec. Autor nazywa wystąpienie niemieckiego męża stanu: „odpłaceniem Francji niewdzięcznością za jej pośrednictwo w polsko - niemieckim zatargu w Genewie" i dodaje, że traktat wersalski z Niemcami uzbrojonemi w centrum Europy miałby znaczenie dokumentu muzealnego. Musiałoby się przebudować Europę powojenną na nowo. Niemcy ulegają jeszcze raz swej atawistycznej skłonności do władzy; mimo ciężkich warunków gospodarczych, nie chcą oni pogodzić się z rzeczywistością, czyli, że nad rozsądkiem wzięło u nich górę uczucie.

Bremer Nachrichten 18.II pisze, że po styczniowej sesji Rady Ligi i załatwieniu, narazie teoretycznem, sporu górnośląskiego, zaznaczyło się lekkie odprężenie w stosunkach niemiecko - francuskich. Jednak już początek lutego przyniósł szereg wypadków, które tę nadzieję zdławiły. Ani projekt d' Ormessona, ani pożyczka francuska dla Niemiec nie znalazły poparcia Francji, która znana jest z tradycyjnej zręczności niedopuszczania do tego, czego chętnie nie widzi, i czyni za to odpowiedzialnemi inne narody. Prasa francuska wysunęła też argument, że Stany Zjednoczone w najbliższym czasie nie będą mogły przystąpić do redukcji swoich wierzytelności, co zresztą może być słusznem, ale przecież Francja jeszcze nie okazała gotowości w tym kierunku. Równocześnie Curtius i Herriot składają oświadczenia że porozumienie francusko - niemieckie jest podstawą porozumienia europejskiego. Francja więc jest winna Niemcom odpowiedź, na którą one już 13 lat daremnie czekają.

Berlingske Tidende 16.II, w koresp. z Hamburga pisze, że położenie gospodarcze w Niemczech jest beznadziejne. Wszystkie dziedziny życia gospodarczego upadają pod ciężarem podatków idących na wsparcia dla bezrobotnych i na długi wojenne. Własność prywatna spada w cenie, a rząd obejmuje prawo pierwokupu, co powszechnie nazywa się cichą socjalizacją. Nienawiść społeczeństwa zwraca się głównie przeciw socjalnej demokracji, która będąc u władzy utrzymuje wysokie płace zarobkowe. Największą nienawiścią płoną do socjalistów komuniści i socjaliści narodowi. Najprawdopodobniejszem wyjściem z tego położenia wydaje się dojście do władzy nacjonalistów.

Berlingske Tidende 17.II, w koresp. z Hamburga przytacza zdania różnych pisarzy i dziennikarzy niemieckich o obecnem położeniu w Niemczech; zacy-

towane opinje mają dowodzić, że na tle ciężkiego położenia rozwija się potęga narodowych socjalistów, którzy nie są bynajmniej odrodzeniem dawnych Niemiec militarystycznych ale zdrowym objawem żywotności narodu. Dlatego rekrutują się nie z burżuazji ale z ludu, robotników, rzemieślników i studentów. Wskutek trudności gospodarczych młodzież zwraca się do socjalizmu narodowego lub komunizmu. Między temi dwoma obozami niema zresztą wielkiej różnicy; narodowcy zatrzymują pewne ideały religijne i narodowe, podczas gdy komuniści odrzucają wszystko, dążąc do przyszłości przez Rosję sowiecką. Jedni i drudzy łakną nienawiścią do kapitalizmu, którego łańcuchem koalicja skrępowała Niemcy. Jedni i drudzy nie mają nic do stracenia i dążą do rewolucji.

Hindenburga cenią narod.-socjaliści jako zasłużonego wodza, ale nie mogą mu przebaczyć, że podpisał plan Younga. Dlatego w wyborach narodowi socjaliści i Stahlhelm nie będą na niego głosować, lecz raczej na jego syna — majora Hindenburga, a może na Hitlera.

Il Popolo d'Italia 15, w art. wst. występuje przeciw planowi d'Ormesson, nazywając go przykładem ujemnych cech umysłowości francuskiej i niezachęcającą przygrywką do konferencji rozbrojeniowej. Zasada, głoszona przez delegatów francuskich w komisji przygotowawczej by Francja i Niemcy o miljard obniżyły swe wydatki, została skrystalizowana w propozycji d'Ormessona. Ponieważ niema tu uwzględnienia warunków dzisiaj już istniejącej nierówności sił, byłoby to jeszcze większem pogorszeniem położenia Niemiec, zgodnem z dążeniami Brianda i francuskiego sztabu generalnego a zarazem byłoby to niebezpiecznym precedensem dla innych państw. Jest to bowiem próba kompromisu między koniecznością rozbrojenia Francji a potrzebami gospodarczemi Niemiec; ta zasadzka powtórzyłaby się i w odniesieniu do Włoch, gdyby starały się one o pożyczkę. Propozycja ta jest wynikiem nadmiaru złota posiadanego przez Francję, która pomimo tego nadmiaru przechodzi przesilenie gospodarcze. Chcąc wykorzystać posiadane przez siebie 60 miljardów, Francja chce narzucić niewolę Niemcom lub Włochom. A wszystko to ma służyć zbytkowi kapitalistów francuskich i uzbrojeniu granic, podczas gdy lud francuski żyje w niedostatku.

Neue Zürcher Ztg. 17.II, pisze o szeregu objawów we Włoszech, które wskazują na zmianę opinji miarodajnych sfer włoskich w stosunku do Francji. Szczególnie znamiennym jest artykuł generała Luigi Bongiovanni'ego, który stawia pod adresem Francji szereg propozycyj pojednawczych. Ze względu na stanowisko jego, jako członka senatu, artykuł ten uważany jest za półoficjalny, a nawet może za wyraz opinji sfer rządowych.

Gen. Bongiovanni jest zdania, że na czoło zagadnień w polityce światowej wysuwają się dwie sprawy: bezpieczeństwo Europy i sprawa porozumienia włosko - francuskiego. Co do tego ostatniego autor ujmuje sprawy sporne z Francją w sześć punktów: równość floty wojennej, przymierze francusko - jugosłowiańskie, uregulowanie granic południowej Libji, niedotrzymanie przez Francję art. 13 traktatu londyńskiego z 1915 r., statut dla Włochów w Tunisie i wreszcie ukończenie działalności antyfaszystów. Załatwienie pierwszej sprawy łącznie ze sprawą rozbrojenia przyczyni się do tego, że sprawa przymierza franc.-jugosłowiańskiego przestanie być aktualna, następnie sprawa trzecia samorzutnie rozwija się po myśli Włoch przez zajęcie przez nie oazy Kufra, sprawa zaś działalności antyfaszystów we Francji upadnie skoro zapanują między obydwoma krajami przyjazne stosunki. Pozostaje więc tylko sprawa art. 13 traktatu londyńskiego — Włochy obstają tu przy tem, aby otrzymały kolonję Somali; pozostaje wreszcie sprawa Włochów w Tunisie.

W obydwóch tych sprawach według generała Bongiovanni'ego Włochy gotowe są do pewnych ustępstw, ale zasadniczo przy tych dwuch żądaniach muszą obstawać.

Dziennik podnosi, że artykuł ten wywołał wielkie wrażenie we Włoszech. Ciekawą będzie odpowiedź Francji, która też niewątpliwie będzie półoficjalna. Ważną rzeczą jest obecnie, że Włochy poważnie chcą porozumienia z Francją.

MOCARSTWA A Z. S. R. R.
SYTUACJA POLITYCZNA W Z. S. R. R.

L'Indépendance Belge 12.II, zamieszcza artykuł p. n. „Vandervelde i Sowiety. Pośrednia apologja robót przymusowych", który ostro krytykuje sympatje p. Vandervelde'a dla régime'u sowieckiego, mimo iż on sam nazywa siebie jego przeciwnikiem. Idea „piatiletki" zachwyca go i życzy jej powodzenia. Życzyć powodzenia „piatiletce", zauważa dziennik, znaczy tyle, co zgadzać się ze sposobami stosowanemi dla jej celu, a więc z dumpingiem, który wyrósł na nędzy rosyjskiej i uboży inne narody, z pracami przymusowemi, równającemi się niewolnictwu i ze zniesieniem praw obywatela, zrównanego z maszyną. Jednem słowem, znaczy to aprobować wszystkie zbrodnie sowieckie. Gdzie podziały się czasy, kiedy socjaliści walczyli o zniesienie niewolnictwa i nie uznawali zbrodni rozbiorów Polski. Dzisiaj „Peuple" organ socjalistów belgijskich pisze, że niepodległość Polski nie warta jest życia jednego człowieka. Jeśli to zdanie porównać z sympatjami dla „piatiletki", która warta jest góry trupów, starczy to, ażeby mieć ustaloną opinję o przywódcy socjalistów p. Vandervelde.

Komunist 15.II, ogłasza dalszy ciąg artykułów o rzekomych planach interwencji zbrojnej państw kapitalistycznych przeciwko Z. S. R. R. Tym razem dziennik poświęca artykuł Rumunji, którą nazywa strażą przednią interwencji. Przytaczając szereg danych o zwiększeniu siły zbrojnej Rumunji oraz o budowie strategicznych linij kolejowych, dziennik twierdzi, iż plan interwencji został opracowany we wszystkich szczegółach. Wojnę z Sowietami ma sprowokować — według twierdzenia „Komunista" — Rumunja, a to przez wywołanie jakiegoś zajścia na granicy sowiecko - rumuńskiej. Pierwszą wypowie wojnę Rumunja, następnie zaś do wyprawy zbrojnej przeciwko Z. S. R. R. przyłączy się Polska oraz wszystkie państwa sąsiadujące z Z. S. R. R. Rumunja ma przepuścić przez swoje terytorjum dawną armję gen. Wrangla, która zachowała swoją organizację i kadry. Dowództwo armij sprzymierzonych, działających przeciwko Z. S. R. R., ma spoczywać w rękach francuskiego sztabu generalnego. „W ten sposób — wywodzi „Komunist" — w planach interwencji zbrojnej przeciwko Z. S. R. R. Rumunja odgrywa nie mniejszą rolę, aniżeli Polska".

Izwiestja 14, 15 i 16.II, w dalszym ciągu polemizują w artykułach wstępnych z zarzutami prasy angielskiej, iż rząd sowiecki stosuje pracę przymusową w przemyśle i rolnictwie. „Upór, z jakim prasa burżuazyjna, — pisze „Izwiestja" — prowadzi swoją kampanję oszczerczą, świadczy, iż inspirowana ona jest przez najbardziej wpływowe koła kapitalistyczne. Rząd sowiecki nie ukrywa powagi chwili i niebezpieczeństwa interwencji. Jednakże robotnicy i włościanie Z. S. R. R. jednego mogą być pewni: jeśli burżuazja światowa wystąpi przeciwko Z. S. R. R., to awantura ta zakończy się jej klęską. Można być tego pewnym nietylko dlatego, iż dziesiątki miljonów byłych niewolników cara i burżuazji bronić będą z całą stanowczością ustroju socjalistycznego, lecz i dlatego, że w tej walce, dziesiątki miljonów robotników i biedniejszych włościan całego świata wystąpią czynmie przeciwko kapitalistom, a w obronie Z. S. R. R.".

Wisty 15.II, ogłasza uchwałę prezydjum WCIK'a republiki ukraińskiej o założeniu nowej organizacji „związku czerwonych partyzantów". Centralny komitet nowej organizacji ma być utworzony przy CIK-u republiki ukraińskiej a jego prezesem ma być jeden z członków prezydjum CIK'a, przypuszczalnie przewodniczący CIK'a Petrowski. Miejscowe organizacje „czerwonych partyzantów" mają być założone przy wszystkich komitetach wykonawczych rejonowych. Celem organizacji „czerwonych partyzantów" jest czuwanie nad działalnością władz, prowadzenie propagandy komunistycznej wśród ludności oraz zwalczanie nastrojów kontrrewolucyjnych i zachęcanie ludności do wstępowania do oddziałów przysposobienia wojskowego. Uchwała zaznacza, iż „czerwoni partyzanci", t. zn. osoby, które brały udział w rewolucji komunistycznej i wojnie domowej w gwardji czerwonej oraz oddziałach komunistycznych, mają korzystać z całego szeregu ulg, zwłaszcza w dziedzinie aprowizacji oraz mają być zwolnieni od płacenia podatków.

Gazette de Lausanne 18.II, omawia odczyt, wygłoszony przez René Marchand'a w Paryżu o dumpingu sowieckim. Sowiety obecnie czynią niepospolity wysiłek, skierowany ku zorganizowaniu i uprzemysłowieniu kraju, a jednocześnie w Rosji panuje przerażająca nędza i demoralizacja, — zwiastuny bankructwa „piatiletki". Obłąkany rezultat takiego gigantycznego wysiłku objaśnia się tem ,że Sowiety nie robią go w celu ulepszenia warunków życia narodu pracującego, lecz jedynie w celach wojny. Świadczy o tem fakt, że przemysł wojenny otoczony jest specjalną opieką. Dumping sowiecki jest dobrze pomyślaną ofensywą gospodarczą przeciw Europie, lecz powstaje pytanie czy za tą ofensywą nie przyjdzie inna — wojskowa, zorganizowana przy aktywnej pomocy Niemiec. René Marchand zwraca uwagę na fakty wskazujące na ścisłą współpracę niemiecko - sowiecką, a mianowicie: a) dostarczanie oficerów, którzy po powrocie do Niemiec zostają z powrotem przyjęci do Reichswehry i nagradzani awansem służbowym, b) tarcia w łonie tejże Reichswehry między zwolennikami i przeciwnikami współpracy z Sowietami, c) słowa jednego z przywódców niemieckich komunistów, skierowane do Hitlera, że mogliby razem iść spory kawałek drogi, następnie d) podróż v. Hammersteina do Moskwy i opowiedzenie się Woroszyłowa za wojną prewencyjną z Rumunją, o czem sam v. Hammerstein wspominał, e) działalność towarzystwa „Wiko", które dysponuje dużemi kapitałami poza wszelką kontrolą Reichstagu, a które przeszły do Rosji za pośrednictwem Prosnbanku. Prelegent zakończył słowami: „Widmo wojny idzie do nas od wschodu, zażegnać katastrofę można jedynie wspólnym wysiłkiem całej Europy".

SYTUACJA POLITYCZNA NA LITWIE.

Rytas 17.II, podkreśla, że tegoroczny obchód ogłoszenia niepodległości państwa litewskiego wykazał całkowite rozbicie społeczeństwa litewskiego. Każde ze stronnictw litewskich święciło obchód oddzielnie. Stronnictwo chrz.-demokracji wespół ze sferami katolickiemi urządziło obchody własne prawie we wszystkich miastach i miasteczkach Litwy. Najwspanialej wypadł obchód w Kownie, a to z powodu wzięcia w nim udziału przedstawicieli chrz.-demokracji i katolickich stowarzyszeń młodzieży. Na akademji wygłoszono szereg przemówień na temat prześladowania przez rząd organizacyj katolickich; m. in. wygłosili płomienne mowy przywódcy młodzieży katolickiej prof. Pakształ i założyciel największej liczebnie na Litwie organizacji katolickiej „Ateitis" prof. Dovydaitis. Obydwaj mówcy nawoływali zebranych do wytrwania w swych zamiarach, podkreślając z naciskiem, że po stronie katolików litewskich, prześladowanych przez obecny rząd narodowców, stoi zwarta 320-miljonowa rzesza katolików rozmaitych państw. Mówcy zaznaczyli, że katolicy litewscy nie powinni odstąpić ani na krok od swych postulatów i muszą śmiało dążyć do celu, a mianowicie do zaprowadzenia na Litwie ustroju, odpowiadającego przekonaniom katolickiej ludności Litwy. Przyszłość Litwy należy do młodzieży z obozu chrz.-demokratycznego i żadna siła nie zdoła zwalczyć jej dążeń do zmiany panującego obecnie na Litwie porządku antydemokratycznego.

Dzień Kowieński 14.II, w art. wst., omawiającym 13-ą rocznicę odzyskania niepodległości przez państwo litewskie, podkreśla z naciskiem, że niedość posiadać wolność — trzeba umieć z niej korzystać. „Czegośmy — zapytuje dziennik — dokonali w ciągu ubiegłego trzynastolecia?... Czy wzbogacamy się materjalnie i na duchu, czy rozbudowujemy swe gospodarstwo i pomnażamy dobytek, czy wzrasta nasza tężyzna państwowa i powaga w rodzinie narodów? Niestety. Zimna a bezstronna ocena dorobku ubiegłych lat każe nam być pesymistami"...

Lietuvos Žinios 17.II, w art. wst., poświęconym 13-ej rocznicy ogłoszenia niepodległości państwa litewskiego, wypomina szlachcie litewskiej, że swego czasu doprowadziła do unji Litwy z Polską, co — zdaniem dziennika — przyczyniło się najbardziej do upadku Litwy i wreszcie do utraty przez nią niepodległości. Zasługę ponownego odzyskania niepodległości przez Litwę dziennik przypisuje wyłącznie wysiłkom ludu litewskiego i inteligencji wiejskiej. Dziennik podkreśla, że ludowcy litewscy, którzy w największym stopniu przyczynili się do odzyskania niepodległości przez Litwę, nie ustaną obecnie w swych dążeniach do zaprowadzenia na Litwie rządów, odpowiadających woli ludu.

Druk. „KADRA", Długa 50, tel. 786-30.

Drukowane na prawach rękopisu.

wa za wojną prewencyjną z Prusami, o czem sam v. Hammerstein wspominał, ej działalność towarzystwa „Wiko", które dysponuje dzisiaj kapitałami poza sferą kontroli Reichstagu, a które przeszły do Rosji za pośrednictwem Freundhaku. Prelegent zakończył słowami: „Widmo wojny idzie do nas od wschodu, zażegnać katastrofę można jedynie wspólnym wysiłkiem całej Europy".

SYTUACJA POLITYCZNA NA LITWIE

Rytas 17.II. podkreśla, że tegoroczny obchód ogłoszenia niepodległości państwa litewskiego wykazał całkowite rozbicie społeczeństwa litewskiego. Każde ze stronnictw litewskich święciło obchód oddzielnie. Stronnictwo chrz.-demokracji wespół ze stanami katolickiemi urządziło obchody własne prawie we wszystkich miastach i miasteczkach Litwy. Najwspanialej wypadł obchód w Kownie, a to z powodu wzięcia w nim udziału przedstawicieli chrz.-demokracji i katolickich stowarzyszeń młodzieży. Na akademji wygłoszono szereg przemówień na temat prześladowania przez rząd organizacyj katolickich; m. in. wygłosili płomienne mowy przywódcy młodzieży katolickiej prof. Pakštas i założyciel największej liczebnie na Litwie organizacji katolickiej „Ateitis" prof. Dovydaitis. Obydwaj mówcy nawoływali zebranych do wytrwania w swych zamiarach, podkreślając z naciskiem, że po stronie katolików litewskich, prześladowanych przez obecny rząd narodowców, stoi zwarta 320-miljonowa rzesza katolików rozmaitych państw. Mówcy zaznaczyli, że katolicy litewscy nie powinni odstąpić ani na krok od swych postulatów i muszą śmiało dążyć do celu, a mianowicie do zaprowadzenia na Litwie ustroju, odpowiadającego przekonaniom katolickiej ludności Litwy. Przyszłość Litwy należy do młodzieży z obozu chrz.-demokratycznego i żadna siła nie zdoła zwalczyć jej dążeń do zmiany panującego obecnie na Litwie porządku antydemokratycznego.

Dzień Kowieński 14.II. w art. wst., omawiającym 13-a rocznicę odzyskania niepodległości przez państwo litewskie, podkreśla z naciskiem, że niedość posiadać wolność — trzeba umieć z niej korzystać. „Czegośmy — zapytuje dziennik — dokonali w ciągu ubiegłego trzynastolecia?... Czy wzbogaciliśmy się materjalnie i na duchu, czy rozbudowujemy swe gospodarstwo i pomnażamy dobytek, czy wzrasta nasza tężyzna państwowa i powaga w rodzinie narodów? Niestety, zimna a bezstronna ocena dorobku ubiegłych lat każe nam być pesymistami".

Lietuvos Žinios 17.II. w art. wst., poświęconym 13-ej rocznicy ogłoszenia niepodległości państwa litewskiego, wypomina szlachcie litewskiej, że swego czasu doprowadziła do unji Litwy z Polską, co — zdaniem dziennika — przyczyniło się najbardziej do upadku Litwy i wreszcie do utraty przez nią niepodległości. Zasługę ponownego odzyskania niepodległości przez Litwę dziennik przypisuje wyłącznie wysiłkom ludu litewskiego i inteligencji wiejskiej. Dziennik podkreśla, że ludowcy litewscy, którzy w największym stopniu przyczynili się do odzyskania niepodległości przez Litwę, nie ustaną obecnie w swych dążeniach do zaprowadzenia na Litwie rządów, odpowiadających woli ludu.

Izwiestja 14, 15 i 16.II. w dalszym ciągu polemizują w artykułach wstępnych z zarzutami prasy angielskiej, iż rząd sowiecki stosuje pracę przymusową w przemyśle i rolnictwie. „Upór, z jakim prasa burżuazyjna — pisze „Izwiestja" — prowadzi swoją kampanję oszczerczą, świadczy, iż inspirowana ona jest przez najbardziej wpływowe koła kapitalistyczne. Rząd sowiecki nie ukrywa powagi chwili i niebezpieczeństwa interwencji. Jednakże robotnicy i włościanie Z. S. R. R. jednego mogą być pewni: jeśli burżuazja światowa wystąpi przeciwko Z. S. R. R., to awantura ta zakończy się jej klęską. Można być tego pewnym nietylko dlatego, iż dziesiątki miljonów byłych niewolników cara i burżuazji bronić będą z całą stanowczością ustroju socjalistycznego, lecz i dlatego, że w tej walce dziesiątki miljonów robotników i biedniejszych włościan całego świata wystąpią czynnie przeciwko kapitalistom, a w obronie Z. S. R. R.".

Wisty 15.II. ogłasza uchwałę prezydjum WCIK'a republiki ukraińskiej o założeniu nowej organizacji „związku czerwonych partyzantów". Centralny komitet nowej organizacji ma być utworzony przy CIK-u republiki ukraińskiej a jego prezesem ma być jeden z członków prezydjum CIK'a, przypuszczalnie przewodniczący CIK'a Petrowski. Miejscowe organizacje „czerwonych partyzantów" mają być założone przy wszystkich komitetach wykonawczych rejonowych. Celem organizacji „czerwonych partyzantów" jest czuwanie nad działalnością władz, prowadzenie propagandy komunistycznej wśród ludności oraz zwalczanie nastrojów kontrrewolucyjnych i zachęcanie ludności do wstępowania do oddziałów przysposobienia wojskowego. Uchwała zaznacza, iż „czerwoni partyzanci", t. zn. osoby, które brały udział w rewolucji komunistycznej i wojnie domowej w gwardji czerwonej oraz oddziałach komunistycznych, mają korzystać z całego szeregu ulg, zwłaszcza w dziedzinie aprowizacji oraz mają być zwolnieni od płacenia podatków.

Gazette de Lausanne 18.II. omawia odczyt, wygłoszony przez René Marchand'a w Paryżu o dumpingu sowieckim. Sowiety obecnie czynią niepospolity wysiłek, skierowany ku zorganizowaniu i uprzemysłowieniu kraju, a jednocześnie w Rosji panuje przerażająca nędza i demoralizacja, — zwiastuny bankructwa „piatiletki". Obłąkany rezultat takiego gigantycznego wysiłku objaśnia się tem, że Sowiety nie robią go w celu ulepszenia warunków życia narodu pracującego, lecz jedynie w celach wojny. Świadczy o tem fakt, że przemysł wojenny otoczony jest specjalną opieką. Dumping sowiecki jest dobrze pomyślaną ofensywą gospodarczą przeciw Europie, lecz powstaje pytanie czy za tą ofensywą nie przyjdzie inna — wojskowa, zorganizowana przy aktywnej pomocy Niemiec. René Marchand zwraca uwagę na fakty wskazujące na ścisłą współpracę niemiecko - sowiecką, a mianowicie: a) dostarczanie oficerów, którzy po powrocie do Niemiec zostają z powrotem przyjęci do Reichswehry z nagrodami i awansem służbowym, b) fakt, w końcu także Reichswehry między swojemi oficerami i przeciwnikami współpracy z Sowietami, c) słowa jednego z przywódców niemieckich komunistów, skierowane do Hitlera, że mogliby razem iść spory kawałek drogi, następnie d) podróż v. Hammersteina do Moskwy i opowiedzenie się Woroszyło-

Druk „KADRA", Długa 50, tel. 765-36.